GAZETA LWOWSKA.

Sobota Ner. 59. 17. Maja 1834.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— Z *Warszawy d.* 10. *kwietnia.* —

Sądownictwo u nas zaprowadzone zostało
w roku 1808 i od tego czasu nastąpiły w niém
rozmaite zmiany. Z tąd utworzyła się histo-
ryja sądownictwa krajowego, polegająca na piér-
wiastkowém zaprowadzeniu, rozwinięciu i ko-
léjnych zmianach onegoż, któréj systematyczny
wykład nader był pożądanym, tak dla potrzeby
praktycznéj, jak dla użytku prawodawczego.
Z wielką przeto przyjemnością otrzymaliśmy
wiadomość, iż pracą, tyle dla kraju użyteczną,
zajął się W. August Hejlman, podprokurator
przy sądzie appellacyjnym Królestwa Polskiego,
i że dziełko jego, noszące tytuł: »O sądowni-
ctwie w Królestwie Polskiém« będące już pod
prassą, wyjdzie z drukarni komisyi rządowéj
sprawiedliwości w piérwszéj połowie czerwca
r. b. Pismo to obejmuje w szczególności hi-
storyją o wprowadzeniu, piérwiastkach i zmia-
nach sądownictwa tak zwyczajnego, jak admi-
nistracyjnego, według trzech epok, wynikłych
z ustawy Księstwa Warszawskiego, z ustawy Kró-
lestwa Polskiego i prawodawstw sejmowych,
nakoniec z statutu organicznego, temuż Króle-
stwu obecnie nadanego. Obok tego znajduje
się w niém ogólny obraz sądów zwyczajnych i ad-
ministracyjnych, rozdział o instytucyi proku-
ratorów królewskich i prokuratoryi jeneralnéj,
wywód o wewnętrznym składzie wszelkich ma-
gistratur sądowniczych i o jawności sądowni-
ctwa zwyczajnego. Praca ta jest w wielkiéj
części wypływem praktyki sądowe-administra-
cyjnéj cywilnéj, tudzież kryminalnéj, zatém
obiecuje bezpośrednią użyteczność prakty-
czną. (Dz.Pow.)

Rossyja.

— Z *Petersburga d.* 9. (21.) *kwiet.* —

Ukaz n. pana do rządz. senatu 26. marca r. b.:
»W ukazie cesarzowéj Elżbiéty Piotrownéj 29.
kwietnia 1757 r., ponowionym 1812 r. z woli
cesarza Alexandra I., nakoniec w ustawie za-
kładów szkolnych 8. grudnia 1828 roku, i w
ukazie, danym na imię ministra narodowego
oświecenia 12. czerwca 1831 r., określone zo-
stały sposoby ogólnéj ostrożności co do obojéj
płci cudzoziemców, przyjmujących rozmaite
obowiązki w sferze domowego wychowania. Pra-
wa te srogo zabraniają cudzoziemcom sprawo-
wać obowiązki nauczycieli i nauczycielek bez
odbycia wprzódy exeminu, co do swego nau-
kowego i moralnego usposobienia.«

»W tym celu uznał cesarz jmć za dobre,
przy zwiększeniu wszystkich środków, do pu-
blicznego wychowania niezbędnych, ponowić
w całéj mocy wszystkie wyżéj wymienione usta-
wy i rozkazał ogłosić, iż w całém państwie surowo
zabraniono szlachcie, urzędnikom i kupcom,
przyjmować do domów obojéj płci cudzoziem-
ców, nie upoważnionych przez uniwersytety
rossyjskie do sprawowania obowiązków nauczy-
cieli, mistrzów lub gowernerów, i nie mają-
cych świadectw o obyczajach i kondu[illegible] ja-
kich wymaga ukaz 12. czerwca 1831 roku;
nadto zastrzédz, iżby w razie wykroczenia prze-
ciw temu postanowieniu prawna odpowiedzial-
ność padała na osobę rodziców, którzyby do
domu swego przyjęli nie mającego atestatu
cudzoziemca, tudzież i na osobę ostatniego,
którzyby tak wbrew prawu wszedł w obowiązek
nauczyciela lub guwernera.«

N. cesarz jmc raczył zatwierdzić przełożony
przez prezesa towarzystwa gospodarstwa wiej-
skiego w Moskwie, jenerała jazdy księcia Go-
licyna, a powzięty przez kilku miłośników
ogrodnictwa zamiar ustanowienia tamże to-
warzystwa, którego celem będzie: 1) Zapro-
wadzenie i rozmnażanie ogólnemi środkami
ogrodowych i trejbhauzowych drzew i roślin,
przez sprowadzanie katalogów i nasion, roślin
i cebulek, kosztem towarzystwa lub pojedyń-
czych jego członków. 2) Ulepszanie gatuntów
drzew i krzewów owocowych, rosnących w kraju,
przez szczepienie i inne ogrodnicze sposoby.
3) Przyswajanie takich, które wymagają ochra-
niania od zimna, przez upowszechnianie i spra-
wdzania doświadczeń, już w tym przedmiocie
czynionych. 4) Upowszechnianie wiadomości
praktycznych w przedmiocie ogrodnictwa i ulep-
szeń w budowie cieplic i inspektów, i w ogól-
ności uprawy i rozmnażania drzew i roślin.

)(

5) Wykrycie prywatnych ogrodowych i oranżeryjnych zakładów w Rossyi, szczególniéj zaś w okolicach Moskwy, i wyjaśnienie rozmaitych używanych w nich sposobów uprawy i sposobu chodzenia około roślin. 6) Ustanowienie stosunków ze znakomitszémi miłośnikami sztuki ogrodniczéj, botanikami i ogrodnikami w Rossyi i za granicą. 7) Utrzymywanie dziénników zagranicznych w przedmiocie ogrodnictwa i tłumaczenie pism pożytecznych w celu ogłaszania onych w Gazecie Moskiewskiéj, lub innych dziennikach, według uwagi towarzystwa. Nakoniec 8) zakładanie kosztem towarzystwa cieplic na rośliny obcych krajów, i szkółek drzew i krzewów, z którychby żądający mogli otrzymywać, za mierną opłatę, potrzebne gatunki; powierzając to wszystko dozorowi dobrego i doświadczonego ogrodnika z czasem można będzie przyłączyć praktyczną szkołę ogrodniczą, do któréj obywatele, również za pomierną opłatę, mogliby przysyłać chłopców na naukę.

Towarzystwo to zjednoczone jest z moskiewskiém towarzystwem gospodarstwa wiejskiego i stanowi jeden z jego oddziałów.

— *Z Wilna d. 20. lutego.* —

Mianowany prezesem akademii medycznéj Wileńskiéj, rzeczywisty radzca stanu Kuczkowski, przy objęciu tego urzędu zagaił posiedzenie mową łacińską.

Hiszpanija.

Gazeta madrycka z d. 18. i 19. kwietnia zawiéra, oprócz namienionego już okólnika do dyplomatycznych ajentów Hiszpanii przy dworach zagranicznych, jeszcze dwa inne królowéj wyroki, z których piérwszym Don Xavier Burgos uwolniony jest od obowiązków ministra spraw wewnętrznych, i za gorliwość około reform, ku dobru kraju przedsięwziętych, mianowany kawalerem wielkiego krzyża królewskiego orderu Karola III., drugim wyrokiem mianowany jest Don Jose Marier Moscoso de Altamira ministrem spraw wewnętrznych.

Indicateur de Bordeaux z d. 28. kwiet. donosi z listu, pisanego z Bajonny d. 26. wspomnionego miesiąca, co następuje: »Gazeta nadworna madrycka z d. 19. kwietnia pisze, że Guerillero El Locho został w Mancha zupełnie pobity, i że takiego samego losu doznały inne kupy gierylsów karlistowskich w innych prowincyjach. Daléj zawiéra dekret, nakazujący zamknąć klasztor w Orduna, rozdać znajdujące się tamże ornaty, naczynia i t. p., między uboższe kościoły i sprzedać przez licytacyją grunta, do tego klasztoru należące. Taż gazeta mówi daléj: Odebraliśmy właśnie doniesienie, że między Zumala-Carreguy a wojskiem królowéj pod sprawą Quesady zaszła bitwa, w któréj Quesada utracił 500 ludzi w zabitych, ranionych i jeńcach; atoli wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia. Jednakże ma być z drugiéj strony rzeczą pewną, że karliści, znajdujący się we czterech zbuntowanych prowincyjach, bardzo są zniechęceni i oświadczają wyraźnie, że sprawa ich przepadła. Wszelako wiadomość o klęsce Quesady potwierdza następujący buletyn z d. 24. kwietnia, pod napisem: »Wojsko Don Carlosa V. w Nawarze.« »Jenerał D. F. Zumala-Carreguy, naczelny wódz Nawarry i Guipuskoi, zniósł w d. 22. kwietnia korpus dumnego Quesady, na którego czele znajdował się osobiście ten buntownik, i zmusił go do haniebnéj ucieczki, przy czém zostawił tenże na polu bitwy 200 ludzi różnych stopni a 102 dostało się w niewolę, między którymi jest podpułkownik D. Leopold O'Donnell wraz z innymi oficerami, którzy, jako słuszne represalija za postępowanie wspomnionego O'Donnella z naszymi jeńcami, natychmiast zostali rozstrzélani. Zdobycz, która wpadła w ręce wojska króla naszego, jest bardzo znaczna.«

Memorial des Pyrenées donosi: Quesada wszedł do Vittoryi; korpus jego stoi w okolicy, Pastora zaś w Tolosie. Butron objął znowu dowództwo w San Sebastian. Zumala-Carreguy stoi ze swoją brygadą, najlepiéj uorganizowaną ze wszystkiego stronnictwa, między Urdach i Elisonde. Junta insurekcyjna jest ciągle w tém mieście. Eraso przeciąga na czele swojéj kupy zbrojnéj dolinę Salazar. Merino stara się z kilką set jazdy zrewoltowac Starą Kastyliją; zamachy te nie zdają się mieć skutku: zbladła już gwiazda plebana-kapitana.

Gazeta madrycka z d. 23. kwietnia zawiéra następujący urzędowy artykuł: »Jego cesarska mość książę Braganzy, rejent Portugalii, w imieniu najprawowierniejszéj królowéj Dony Maryi da Gloria, wysłał tu radzcę D. Alexandro Tomas de Moraes Sarmento, jako pełnomocnego ministra w nadzwyczajném poselstwie do królowéj, naszéj monarchini, który miał zaszczyt oddać królowéj rejentce swój list wierzytelny. Poczém królowa jéj mość raczyła w imieniu swojéj dostojnéj córki, Dony Izabelli II. rozkazać, aby p. Evarist Perez de Castro udał się niezwłocznie do Lizbony jako nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister najprawowierniejszéj królowéj jéj mci. Taż sama gazeta zawiéra dwa nowe raporta brygadyjera Sanjuanena i jenerała Rodil o skutku działań przeciw

Don Carlosowi; piérwszy datowany jest z Lardosa d. 18. a ostatni z Guarda d. 19. kwietnia. Z tych widzimy, że infant był już drugi raz w niebezpieczeństwie zostania jeńcem, że uciekł w okolicę Santarem, i że reszta jego taborów wpadła w ręce Rodila. Wielu jego stronników poległo, a 19 pojmano. Te same doniesienia mówią, że miasto Almeida po oddaleniu się gubernatora i wojska osady migulistów oświadczyło się za Doną Maryją. W mieście tém ustanowiono w imieniu księcia Braganzy nowego gubernatora, Antonio de Souza d'Arujo Valdez, który w d. 18. wydał odezwę. Wojsko Dom Miguela opuściło prawy brzég Douro i cofnęło się ku Koimbrze, lecz wielkiego doznało zbiegostwa.«

Portugalija.

Najnowsze wiadomości z Lizbony, przywiezione przez fregatę »Castor« do Plymouth, dochodzą do dnia 17. kwietnia, i donoszą, że się udało księciu Terceiry (Villaflor) wyprzéć jenerała Cardozo z Amarante i opanować miejsce Regoa. Cardozo, który nie wiedział, że władze Almeidy oświadczyły się za Doną Maryją, cofnął się w kierunku ku téj warowni. List z Plymouth z dnia 28. kwietnia o godz. 8. wieczorem donosi: »Właśnie co powróciłem z cieśniny Sund, gdzie mówiłem z kapitanem okrętu Castor, lordem J. Hay, który płynął z Lizbony. Oba wojska znajdowały się przy jego odjeździe w tych samych stanowiskach. Napier powrócił do Lizbony po posiłki. »Castor zawinął był do Vigo, dokąd nadeszła wiadomość o wejściu Rodila do Portugalii. Dowiedziałem się także, że Canopus o 74 działach otrzymał zalecenie do niezwłocznego odpłynienia z ładunkiem broni dla 12,000 ludzi. *Globe* wyraża: Z Portugalii dowiadujemy się, że Villaflor ze swoim korpusem działa skutecznie. Główna jego kwatéra była przy odéjściu ostatnich wiadomości w Villareal; prawe skrzydło przypiérało do Lamego, a lewe do Murça. Obwody, uprawiające winną macicę, poddają się jeden po drugim i, według wiary-godnych doniesień, członkowie oportskiéj kompanii win poddali się królowéj i zapłacili księciu Terceiry przeznaczone dla Dom Miguela podatki. W *Standard* zaś czytamy: Względem ostatnich wiadomości z Lizbony nic nie mamy jeszcze pewnego; słychać atoli, że pedryści na południu ponieśli klęskę, i że Napier, zastawszy miasto Figueira umocnione, powrócił do Lizbony, dla sprowadzenia posiłków; to się zgadza z tém, o czeméśmy się dawniéj przez Nautilus dowiedzieli. Daléj słychać, że Napier został przez ministra wojny odwołany. Z innych źródeł dowiadujemy się, że Bernardo de Sa, o którego zwycięzkich postępach pisma pedrystów roztrąbiały, powrócił bez człowieka do Lizbony, albowiem wojsko jego albo zostało wytępione, lub się rozbiegło.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższéj w dniu 29. kwietnia zamknięto rozprawy względem mocyi p. O'Connella, i wniosek ten został 523 głosami przeciw 38 odrzucony.

Na posiedzeniu izby wyższéj w d. 29. uczynił lord Grey wniosek do adresu do króla, łącznie z głosowaniem izby niższéj przeciw zniesieniu unii. Lord kanclérz popiérał wniosek i przy odéjściu poczty jeszcze nie był mowy swojéj skończył.

Dokończenie wiadomości o wielkiém zgromadzeniu robotników w Londynie d. 21. kwietnia, przerwanéj w przeszłym numerze G. n.

Tymczasem odbyło się d. 21. rano zgromadzenie. Piérwsze, co się okazało na placu zgromadzenia około godz. 7, było wielki wóz pod ciężary, ładowny niebieskiémi i czerwonémi chorągwiami, i umyślnie zbudowane rusztowanie w kształcie wozu tryumfalnego, ozdobionego niebieskiémi i czerwonémi festonami, na którém ciężka treścią swoją petycyja miała być niesiona do Whitehall. Chorągwie, z których każda miała liczbę i literę początkową jednéj z 19 lóż lub cechów, pozatykane były jedna na drugiéj w należytém oddaleniu, wszystko pod dozorem kilku unijonistów konno, upoważnionych do kierowania pochodem. O godzinie 8éj ukazał się komitet, mający na czele pp. Owen i Wad (*in pontificalibus*, jako doktor teologii), potém cech krawców, a potém reszta innych. Każdy stanął przy swojéj chorągwi w porządku wojskowym. Każdy z mających udział miał znak z karmazynowéj wstążki w dziurce od guzika. Wszystko odbywało się spokojnie, tylko pomiędzy członkami komitetu powstał spór, lecz i ten został prędko załatwiony. Dr. Wade mianowicie, który pełnił obowiązki kapelana towarzystwa, chciał, aby uroczystość rozpoczęła się modlitwą, podczas, gdy p. Savage (który dał się poznać towarzystwu wnioskiem o zniesienie podatków stałych) dowodził z dawnych ustaw, że nie można maszerować przed domem posiedzeń parlamentu, i dla tego chciał miéjsce to obejść. Tymczasem z udérzeniem 9téj puszczona raca dała znak do wyruszenia. Orszak ruszył; członkowie komitetu centralnego, z szérokiémi wstęgami na szyi, po sześciu w jednym szeregu, szli naprzód; za niémi 12 członków towarzy-

stwa niosło petycyję na wozie tryumfalnym; dalej 5 deputowanych, którzy ją mieli podać, a na ostatku 19 lóż; członkowie lóż pojedyńczych uszykowani byli podobnie według prawideł, poczém szli heroldowie ze sztabami broni, dalej prezydent i wiceprezydent, sekretarz ze statutami w ręku i t. d.; pojedyńczy członkowie towarzystwa szli po pięciu w szeregu. Gdy orszak przybył przed ministeryjum spraw wewnętrznych, poszło 5 deputowanych i oddało petycyją. Tymczasem orszak szedł dalej; plac przed szpitalem Bethlem, gdzie miano czekać na odpowiedź, był za mały, i potrzeba było przeciągnąć jeszcze po kilku ulicach; gdy więc nadeszła deputacyja z odpowiedzią, większa część orszaku była jeszcze w pochodzie, i tylko piérwsze osoby uszykowały się w Kennington-Common. Tym udzielono zaprzeczającéj odpowiedzi; reszta musiała się zatrzymać w ulicach, gdzie się znajdowała, i mogła tylko powoli być zawiadomiona o nieprzyjemnym skutku rzeczy. Zaraz odłączyły się pojedyńcze osoby, a o godz. 4téj skończyło się wszystko bez nieporządku. Wojsko i działa, będące w pogotowiu, wcale nie wyruszyły; z 5000 konstablów, którzy przysięgli, ani jeden nie miał sposobności wdania się; jadący obok orszaku unijoniści utrzymywali najściślejszy porządek; członkowie towarzystwa, idący w szeregach, zdawali się być tak poważnie i uroczyście myślący, że nawet nie zważali żartów znajomych sobie osób, które ich spotykały; cały orszak był bardziéj podobny do orszaku żałobnego, jak do buntowniczego poruszenia ludu. Względem liczby mających udział nie zgadzają się podania; jedni utrzymują liczbę 8000, a drudzy 20,000. Zdawca sprawy w *Times* utrzymuje, że gdy orszak poprzed niego przechodził, liczono na minutę po 200, a na godzinę po 12000 ludzi; cały orszak, zanim przeszedł, potrzebował blizko 2 1/2 godziny; podług tego wynosiłaby liczba mających udział 30,000. *Times* dołącza do tego obliczenia inny rachunek, mianowicie o wartości roboty, dnia tego zaniedbanéj, i ocenia ją względnie mających udział na 7500 f. s., a względem widzów na 3000 f. s., przytém niech każdy tylko szylinga przejadł, wypadnie summa 12,000 f. s., zmarnowana jednego dnia przez ludzi, którzy się żalą na uciskającą ich nędzę. W petycyi, przez robotników podanéj, oświadczają podpisani, iż poczytują za obowiązek oznajmić królowi jmci, jak mocno obchodzi ich wszystkich sprawa 6 robotników, skazanych na deportacyją na lat siedm przez assisy w Dorchester z powodu złożenia przeciwnéj prawu przysięgi; proszą zatém króla jmci, zawiesić wykonanie wyroku i rzecz tę kazać na nowo rozpoznać, ponieważ wyrok ten »niezmiernie jest okrutny, uciskający i niepodobnym do usprawiedliwienia zamachów na prawa ludzkości«; łączą oni prośbę, aby król jmć mianował komisyję »dla rozpoznania prawdziwéj przyczyny wielkiéj nędzy, panującéj pomiędzy pracowitą klassą poddanych królewskich, a z któréj trwałości podpisani przewidują najsmutniéjsze skutki.« — Prawdziwe zdanie rządu względem całéj téj sprawy okazuje się z wniosku, uczynionego przez lorda Howick, podsekretarza stanu w ministeryjum spraw wewnętrznych, w izbie niższéj dnia 17. rano, gdy podobna petycyja była izbie przełożona. Lord oświadczył, że towarzystwa stałyby się nieprawnémi, skoroby się członkowie uroczystą przysięgą do bezwarunkowego posłuszeństwa przełożonym towarzystwa i do zachowania tajemnicy ich planów zobowiązali. Że postępowanie ich jest nieprawne, wiedzieli o tém unijoniści; albowiem nie byliby odprawiali swoich zgromadzeń z taką ostrożnością, w nocy, przy drzwiach zamkniętych; dla tegoto słuszny jest wyrok. Z resztą 6 owych skazanych są głównémi sprawcami bezprawia, które czynią z towarzystwami (dwaj z nich sąto kaznodzieje methodystów); dla tegoto musiał ich właśnie rząd oskarżyć, aby grożące powstanie w zarodzie przytłumić. Dawniéjsza petycyja, podana przez robotników ministrowi Melbourne na korzyść osądzonych, została dla tego w prawdzie królowi przełożona, lecz król ją odrzucił; i to oznajmił minister proszącym dawnym zwyczajem: »Król jmć czytał petycyję, lecz nie raczył na nię dać żadnéj odpowiedzi«, i śmiészną jest, gdyby przeciwnicy w téj odpowiedzi chcieli upatrywać obrazę dla klas pracowitych. Z resztą osądzeni są już w drodze do Botanybay i daleko od brzegów angielskich.

Gdy towarzystwa londyńskich rzemieślników zostały w d. 21. kwietnia z swoją petycyją przez lorda Melbourne oddalone, wydział centralny skonfederowanych towarzystw odprawił w. d. 24. posiedzenie, dla naradzenia się nad dalszém postępowaniem. Jak wiadomo, lord Melbourne oświadczył, że przyjmie petycyję i przełoży ją królowi, jeźli mu podana będzie w sposobie prawnym i przyzwoitym. Uchwalono zatém po długich naradach, nie podawać już téj petycyi ministrowi Melbourne, lecz przełożyć ją królowi na następnych pokojach przez szlachcica, który ma przystęp u dworu.

Globe mówi: Wiadomość, że towarzystwa robotników, które w d. 21. kwietnia odprawiły wielki pochód, zaniechały podać królowi

przez ministeryjum spraw wewnętrznych petycyją, mającą 260,000 podpisów, jest mylna. Przeciwnie bowiem deputacyja w d. 24. podała lordowi Melbourne prożbę, który przyrzekł przełożyć ją królowi.

Środki ostrożności rządu zeszłego tygodnia z powodu zamachu, którego się obawiano od robotników w warstatach jedwabiu, tak daleko posunione były, że nawet w Szkocyi i w Irlandyi odebrały wojska rozkaz udać się do Londynu. Podobnéj demonstracyi ze strony towarzystw, jak ostatnia w Londynie, spodziewają się niebawem w Brigthonie, gdzie loże uchwaliły: »zrobić wielką paradę, dla okazania swojéj siły.« —

Spectateur mówi: »Minęły już dni miéjskiéj wspaniałości i nigdy się nie wrócą. Nawet dzień lorda majora ma być pozbawiony swojéj świetności. P. Charles Pearson, ten nieubłagany nieprzyjaciel wspaniałości uczt, zup żółwiowych i piwa z chmielem, przełożył zeszłego poniedziałku na zgromadzeniu rady gminnéj kilka projektów, przyjętych przez tę radę jednomyślnie, tak dalece, że tego roku będziemy obchodzić naczczo dzień lorda majora i będziemy mieli tak krótkie obrzędy, jakich tylko wcielona żądza mamony życzyć sobie może. - Bez wątpienia tak się rzeczy mają, jak mówił p. Pearson: że lud nie będzie dłużéj ciérpiał, aby na takie dziecinne zabawki płacił podatki. Dawniéj pozwalano na wielką część przesadnéj wspaniałości i śmiano się z tego, albowiem płacący nie myśleli o tém, że to ich są pieniądze, które dawać muszą na opędzenie wydatków lorda majora i starszych gminnych. Teraz zaś poczynają ludzie obliczać wszystkie koszta, od pałacu aż do ziemniaków, i chcieliby równie taniéj wojny, jak kawałka chleba.«

W *Times* czytamy: »W ostatnich czasach rozeszła się była wieść na giełdzie, a od kilku dni więcéj zyskała wiary, że bank i rząd obmyślają środki, aby przywieść do skutku redukcyją 4 procentowych konsolidów, nie wynoszących więcéj nad 10 do 11 mil. f. s.; mają one być zamienione, jak słychać, na 3 1/2 procentowe obligacyje. Taki środek przyniósłby roczněj oszczędności 50,000 f. szt. Wszystko, co się nam w téj mierze zdaje być pewném jest to, że kilka najznamienitszych kapitalistów zaleciło tę operacyję.«

List prywatny Anglika, datowany w Capo Corso nad brzegami Złotémi, odebrany w Londynie, donosi: »Podróżnik afrykański, Lander, bawi tutaj i jest zupełnie zdrów. Założył on niejako osadę, która zapewne z czasem nagrodzi koszta jego wyprawy. Jeszcze raz się tamże uda, a potém powróci do Anglii.«

Francyja.

Król mustrował w dniu 30. kwietnia na placu Karuzelu batalijon każdego pułku piechoty, dwa szwadrony każdego pułku jazdy z osady Paryża, dwie kompanije weteranów, dwie kompanije saperów i pompierów, batalijon gwardyi municypalnéj, szwadron żandarmeryi, dwie bateryje artyleryi. Przed pawilonem de l'Horloge kazał król stanąć w półkole tym żołniérzom i oficérom, którym postanowił dać ozdoby legii honorowéj i miał do nich mowę.

W dniu 1. maja przyjmował król, z powodu uroczystości imienin, życzenia ministrów, marszałków, różnych władz cywilnych i wojskowych, obu izb przez deputacyje, i ciała dyplomatycznego, w imieniu którego hr. Pozzo di Borgo miał mowę do króla w sposobie następującym: N. panie! Ciało dyplomatyczne, składając z tego uroczystego powodu hołdy swojego uszanowania, cieszy się, iż życzenia swoje łączyć może z dobrą harmoniją, panującą pomiędzy wszystkiémi mocarstwami, i łączącą je w stałém i zbawienném postanowieniu, zapewnić narodom dobrodziéjstwa pokoju, i ten pokój zaręczyć przeciw namiętnościom i obłędom, któreby go zaburzyć mogły. Jesteśmy przekonani, n. panie, że zbliżamy się do w. k. mci w najpomyślniejszéj wróżbie w sposobie myślenia waszéj król. mości odpowiednym, i upraszamy w. k. mość najuprzejmiéj, abyś raczył przyjąć nasze życzenia, jakiémi jesteśmy ożywieni dla szczęścia w. k. mci, szczęścia Twojéj najjaśniéjszéj rodziny i Francyi.« — Król odrzekł: »Zawsze z upodobaniem odbiéram życzenia ciała dyplomatycznego. Chętnie cieszę się z wpanami trwałością owéj dobréj harmonii, panującéj między wszystkiémi mocarstwy, która zapewnia narodom trwałość dobrodziéjstw pokoju. Prawém szanowaniem wszystkich praw udało się osiągnąć ten szczęśliwy rezultat; trwając w tym systemacie, coraz go bardziéj ustalimy i zachowamy Europę od złego, które zawsze wiedzie za sobą w orszaku rozkiełznane namiętności. Dziękuję wpanom za to, żeście pojęli dobrze mój sposób myślenia, i oraz dziękuję wpanom za życzenie, które mi wyrażacie dla Francyi, dla mojéj rodziny i dla mnie samego.«

Król, postanowieniem swojém z dnia 30go kwietnia, mianował barona Sequier, pierwszego prezydenta paryzkiego sądu, kawalerem wielkiego krzyża orderu legii honorowéj, a pana Dupin, prezydenta izby deputowanych, jene-

ralnego prokuratora przy sądzie kassacyjnym, wielkim oficérem tegoż orderu.

Sąd parów postanowił w dniu 30. na tajemném posiedzeniu, że zważywszy związki rozruchów w Grenoble, Marsylii, Arbois, Chalons, Clermont - Ferrand, Epinal, Lugdunie i St. Etienne, i mając dostateczne dowody, że te zdarzenia zaszły za porozumieniem się między sprawcami tychże, powinny być sprawy połączone.

Messager uważa podobnie *Gazette* o przeniesieniu sądu parów do Versaillu za bardzo niepewne i z wielu miéjscowych powodów za niepodobne.

Constitutionnel użala się, że w Paryżu istnieją żywioły zaburzenia spokojności i gwałtów, na które dotąd ani ustawy, ani rząd baczności nie zwracały; jestto płód 12- do 15 letnich chłopców, znanych pod imieniem *Gamins*. Na tę rasę nie zważano ani w czasie rewolucyi 1789, ani za Napoleona. Wszakże od wielu lat należeli oni czynnie do wszystkich politycznych zaburzeń; w dniach lipcowych okazali odwagę prawie nie do pojęcia; podczas spustoszenia kościoła St. Germain l'Auxerrois i pałacu arcybiskupiego byli piérwszymi; w dniu 5. i 6. czerwca 1832 i w ostatnich rozruchach kwietniowych okazali zimną krew i pogardę życia, trudną do objaśnienia. Teraz potrzeba koniecznie, aby to za wcześnie dojrzałe pokolenie zbrojnych burzycieli spokojności zwrócić do zasad publicznéj moralności i szanowania ustaw, jeźli nie mają wzrastać, aby się stali hufcem nie do kierowania, milicyją stronnictw, żywiołem moralnego i politycznego zepsucia, które starać się będzie utrzymywać lud w nieustanném wzburzeniu. Taki stan rzeczy wymaga surowego zastanowienia się rządu, a rząd powinien myśléć przede wszystkiém, aby tę niebezpieczną część mieszkańców zmusić do pracy i porządku; atoli w tym celu powinni ci chłopcy odebrać moralne wychowanie; nie dosyć jest, aby się nauczyli czytać i pisać; potrzeba ich nauczać także o obowiązkach człowieka i obywatela. Takie wychowanie jest potrzebne nietylko dla dzieci klas niższych, lecz i dla młodzi wszystkich stanów, jeźli chcemy, aby się utworzył lud godny wolności i do tego tęgi. —

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów d. 16. maja 1834. Ceny zboża i innych płodów i wyrobów w handlu hurtownym są tu teraz następujące:

Garniec szumówki 20 grad. 11 do 12 kr.; okowity 30 grad. 17 do 18 kr. m. k., a i przy tych tak nizkich cenach nie masz wielu ochoczych na wódkę kupców, ponieważ dotychczas z zagranicy się o nię nie pytają, a w kraju także zmniéjsza się jéj zużycie.

Korzec pszenicy 2 zr. 12 kr. do 2 zr. 24 kr., pszenicy z cyrkułu żółkiewskiego 2 zr. 24 kr. do 2 zr. 36 kr.; żyta 1 zr. 24 kr.; jęczmienia 1 zr. 30 kr.; hreczki 1 zr. 18 kr. do 1 zr. 30 kr.; owsa 1 zr. 12 kr. do 1 zr. 18 kr. m. k. Lubo na polskiéj i rossyjskiéj granicy zjawiają się kupcy na zboże, liczba ich jednak nie jest znaczna i dla tego handel zbożem jest u nas oziębły, ile że tu mamy zboża z przeszłego roku podostatkiem, a téj wiosny zasiewy ozime i jare wszędzie dobrze się pokazują, i tylko w kilku miéjscach żyto, jak mówią, nie dobrze przezimowało.

Cetnar łoju 15 1/2 do 16 zr.; potażu 6 1/2 do 6 4/5 zr. i obadwa te artykuły w cenie spadają. — Cetnar miodu z woszczynami 18 do 18 2/5 zr.; czyszczonego 16 2/5 do 16 4/5 zr.; konopnego przędziwa lnianego 12 1/4 do 12 4/5 zr.; konopnego 8 1/2 do 9 zr., wszystkie te cztéry artykuły idą w górę. Cetnar wosku 74 do 75 zr.; kopru 12 do 13 zr.; anyżu okrągłego 8 do 9 zr.; kminu 8 do 9 zr., te cztéry artykuły w cenie spadają. — Cetnar skór 31 do 32 zr.; skór cielęcych 39 do 40 zr. mon. kon.; skóry w cenie idą w górę.

Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 12. maja było 295 wołów. Płacono za sztukę po 60 do 93 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 13 do 16 3/4, łoju 1 1/4 do 2 3/4 kamieni.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Zampa*, *oder: Die Marmorbraut*, wielka czarodziejska opera w 3ch aktach.

Teatr polski. — W poniedziałek: *Dyjament króla duchów*, krotochwila czarodziejska we 2ch aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: Nr. 20. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.